

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:  
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —  
Z dostawą do domu . kor. 12 —  
Na prowincji mies. . kor. 12 —

CENY OGŁOSZEŃ:  
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.  
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.  
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K.  
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcji i Administracji:  
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.

Cena numeru pojedynczego:

**60 hal.**

## Traktat pokojowy z Austrią podpisany.

Delegaci Rumunii i południowej słowiańszczyzny byli nieobecni.

WIEDEN. B. K. z St. Germain, 10 września. W sali epoki kamiennej w St. Germain odbyło się dziś podpisanie traktatu pokojowego między republiką austriacką a państwami koalicji Clemenceau przed podpisaniem wygłosił następujące przemówienie: Panie kanclerzu republiki austriackiej! Rokowania w sprawie zawarcia traktatu zostały ukończone i doprowadziły do porozumienia co do postanowień traktatu między państwami sojuszniczymi i sprzymierzonymi, a re-

publiką Austriacką. Postanowienia te są zawarte w przedłożonym niniejszym tekście. Podpisalem pismo, w którym oświadczam, że tekst o- becny dokładnie zgadza się z tym, który jest pa- nom znany. Inne państwa sojusznicze i zaprzyja- żnione proszę niniejszem o przystąpienie do pod- pisania. Po tem przemówieniu podpisał traktat kanclerz dr. Renner, po nim delegaci amerykań- scy, następnie delegaci Wielkiej Brytanii. Z ko- lei nastąpiło podpisanie przez delegatów Fran-

cyi, Włoch i Japonii; potem według alfabetycz- nego porządku przystępowały do podpisania mniejsze państwa, przyczem okazało się, że nie stawili się do podpisu delegaci rumuńscy i jugo- sławiańscy. Oficjalnie nie przyjęto tej absencji do wiadomości. Jako przedstawiciel delegacji pol- skiej zjawiał się prezes ministrów Paderewski, za republikę czechosłowacką podpisali traktat Kramarz i Benesz.

—o—

## Czeskie Zgromadzenie narodowe w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Sprawa wzięta niekorzystny dla Czechów obrót. — Na wypadek utraty kopalń nie podpiszą traktatu.

PRAGA, 10. września. (Pat.). Czeskie Biuro prasowe donosi 10. b. m. Po kilkunastodniowej przerwie rozpoczęło znów obrady Zgromadzenie narodowe przy udziale prawie wszystkich człon- ków.

Obrady zajął przewodniczący Zgromadzenia narodowego Tomaszek, wskazując na doniosłość sprawy cieszyńskiej. Naród czesko - słowacki — mówił Tomaszek — od pierwszego momentu o- głoszenia swej niepodległości stał jednomyślnie na stanowisku, że co do przynależności państwo- wej Śląska Cieszyńskiego nie może istnieć żadna wątpliwość. Narodni Vybor jako reprezentant na- rodu czeskiego d. 28. października 1918 ogłosił swą suwerenność nad całym państwem czesko- słowackiem. Zadaniem konferencji pokojowej było utworzenie państwa, któreby mogło istnieć go- spodarczo i politycznie. Nie ulega wątpliwości, że ze względów gospodarczych

Republika czesko - słowacka bez zagłębia wę- glowego nie mogłaby istnieć

jako państwo samodzielne. Zgromadzenie narod. proklamuje jednomyślnie wolę całego narodu, o- świadczając, że Śląsk Cieszyński jako integralna część Republiki czesko - słowackiej musi być związany organicznie i trwale z Republiką

Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos prezydent ministrów Tusar, który między in- nymi powiedział: Naród czesko - słowacki od pierwszego momentu, kiedy bez jego winy wyło- niła się kwestia cieszyńska, stał jednomyślnie na stanowisku, iż jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że

nie może być sporu co do przynależności tego kraju.

Wbrew temu Polacy przy rokowaniach w Kra- kowie twierdzili, że pretensje czesko - słowackie opierają się na fikcji prawnie - historycznej, sprze- ciwiałej się wszelkim faktom życia realnego. Delegaci czescy udowodnili jednak, że cały Śląsk Cieszyński od r. 1327 do naszej doby nieprzerwanie tworzył nierozłączną część królestwa czeskiego, i że wobec tego, nie można mówić o fikcji tam, gdzie przez całe stulecia istniał związek pań- stwowy.

Prezes ministrów oświadczył następnie, że jedynie z winy Polaków kwestia cieszyńska prze- szła przed forum paryskiej konferencji poko- jowej.

ktoś dotychczas wstrzymała się od rozstrzygnięcia tej sprawy między dwoma sojusznikami. Koalicji, a zwłaszcza Francji i Anglii chodzi o stworzenie na wschodzie Europy od strony Niemiec potężnego wału przeciwko Niemcom

aż do czasu, w którym Rosya odzyska swoją potęgę.

Ten plan jest niemożliwy do przeprowadzenia bez Polaków. Z tego też powodu wzrosła ogromnie po- waga i znaczenie Polaków i temu też przypisać na- leży niekorzystny zwrot w sprawie cieszyńskiej.

Do tego czasu Amerykanie stali po naszej stro- nie i dopiero w chwili zaznaczenia się wpływu ko- misji koalicyjnej w Cieszynie, której stanowisko zo- stało poparte przez Amerykę i Włochy

zaznaczył się niekorzystny dla nas obrót

objawiający się w tem, że koalicja chce nam ode- brać Bogumin, Karwinę i Cieszyn, a przyznać tylko Jabłonków tudzież pewną ilość węgla. W ostatnich 14 dniach zażądali Amerykanie również wprowadze- nia w życie zasady etnograficznej, a Anglię, któ- rzy dotąd podzieliali stanowisko Czechów,

ustąpił wobec nacisku amerykańskiego i włoskiego.

Rozstrzygnięcie kwestii cieszyńskiej dotąd nie na- stąpiło, a przynajmniej nie otrzymaliśmy wiadomo- ści o żadnym rozstrzygnięciu. Mogę tylko zapewnić zgromadzenie narodowe, że na wypadek decyzji dla nas niekorzystnej, delegacja czeska w myśl uchwały wydziału dla spraw zagranicznych

odmówi swego podpisu na traktacie pokojowym

i pozostawi rozstrzygnięcie tej sprawy zgromadze- niu narodowemu. Miejmy jednak nadzieję, że nie przyjdzie do tej ostateczności i że w ostatnim mo- mencie zadecyduje sprawiedliwość.

**Popierajcie Polską Poż. Państw.!**

## Polityka obecna a postępowanie dziejowe Polski.

Chaos wiadomości, jakie w formie najsprzecz- niejszych poglądów dochodzą nas ze Wschodu, jest bądź co bądź wyrazem owych stosunków, jakie panują na olbrzymim terytorium byłego imperium Rosji, dotychczas z konwulsji poro- dowych nie wylaniającej żadnych konkretnych kształtów organicznych. Ow olbrzymi potwór, u- godzony sztrastliwie maczugą wojny, dotychczas wije się w kurczach bóleści, Rosya dotychczas jest raną na ciele Europy, raną gangrenującą, która uniemożliwia sanację całego organizmu, gdyż ognisko gorączki, w niej się żarzące, daje się fatalnymi wpływami wyczuwać wszędzie, stwa- rzając stan ciągłego kryzysu.

Jeżeli poważną troską dla całego świata jest wrzód rosyjski, jakim niebezpieczeństwem jest dla naszej młodej jeszcze państwowości, sąsiadu- jącej o miedzę, narażonej na bezpośredni kon- takt i kłopoty! I czyż w tych warunkach zamiast stwarzać koncepcje zawilej a przez to nieobliczal- nej w skutkach polityki nie jest najrozsądniejszem, i zarazem najprostrzem wskazaniem, że należy się odseparować jak najstarciej od ogniska choroby, odgraniczyć się od niej nawet kosztem ofiar z ideologii historycznej, byle zachować zdro- wie narodowego organizmu?

Europa patrzy bezradnie na to, co się na Wschodzie dzieje — dlaczego Polska ma narzucać sobie, czy pozwolić sobie narzucać misję czynnej ingerencji w sprawach rosyjskiego Wschodu? W imię czego ma stwarzać karkołomne proble- my i dla zrealizowania ich poświęcać swój spo- kój wewnętrzny, krew swych dzieci i co najwa- żniejsze, zaprzepaszczać swe najżywniejsze in- teresa państwowe i narodowe? Ideologia histo- rycznej naszej polityki państwowej, ów pęd i eks- panzya na wschód, stała się przekleństwem na- szego życia przedrozbiorowego, zaprowadziła nas do przepaści, bo nadając sobie nazwę i rolę „przedmurza chrześcijaństwa“ magnetycznie o- bróceniu ku Wschodowi, pozwoliliśmy na Zachodzie urósć i spotęgnić śmiertelnemu wrogowi, kru- szyliśmy w wiekowych zapasach z Turczyzną siły swoje, szliśmy z impetem po ziemie cudze, których nawet skolonizować nie umieliśmy, „rato- waliśmy chrześcijaństwo“, bohaterską lecz apo- lityczną imprezą spiesząc na obronę Wiednia, dla spraw Rzymu i Habsburgów wiktaliśmy się w wojny wschodnie — a równocześnie w jaskini

niepojętem zaślepieniu zostawiliśmy na wielki cały lud z krwi i kości nasz, lud śląski, mazurski, kaszubski, na eksterminację, na wynarodowienie. Zapoczątkowane światową bitwą pod Grunwaldem dzieło zostało epizodem i na drugi Grunwald nie stać już było Polski. Daliśmy się oddepchnąć od północnego morza, podczas gdy sztandary nasze bujały po stepach naddnieprzańskich.

Straszliwe błędy wiekowej polityki zemściły się strasznie, wadliwe uostawienie aparatu państwowotwórczego pozwoliło wrogowi z zachodu wymierzyć nam z czasem cios śmiertelny.

I dziś, gdy patrzymy na to, co się dzieje, odnośny wrazenie, że historia powtarza się. W porównaniu do przeszłości jedna jest wszakże pociecha, że zdrowy instynkt życiowy narodu wola głosem potężnym, i że on nie da się zahypnotyzować obecnymi hasłami nienaturalnych koncepcji politycznych. Nie chcemy być żadnym „przedmurzem chrześcijaństwa”, żadnymi chorągami „kultury zachodu”, pod których pokrywką reakcja polska czy zach.-europejska chciałaby prowadzić swe egoistyczne cele. Dzisiaj żywiołowy głos całego narodu wskazuje na prawdziwe zadania państwowości polskiej: ratowanie zachodnich rubieży, wydarcie ze szpon sąsiadów zachodnich prapolskiego ludu, od wieków ujarzmionego. Mazurskie, Śląsk Górny, Cieszyńskie — to są gorące hasła, których oddźwięk i łuna leci po całym kraju, udając prężność olbrzymich mas ludu, tych mas, które są najwierniejszym, najczulszym wskaźnikiem tego, co naród czuje, myśli, czego pragnie. Robotnik, który zaciekle broni Cieszyńskiego, robotnik, który dziś krwią broczy na Górnym Śląsku, niesłychana ofiarność polskiej klasy pracującej na rzecz ofiar powstania, zapal, budzący się w niej na krzyk: Do walki z Niemcem! — to wszystko jest wyrazem woli i najrozsunniejszej zdrowej myśli politycznej narodu.

A z drugiej strony gniew, wstrząsający rzeszami ludu, że tylko dzięki temu, iż siła nasza uwikłana została eskapadą wschodnią, nie możemy dzisiaj stanąć zbrojnie w obronie najświętszych praw naszych na zachodnich obszarach macierzystych — ten gniew jest również stwierdzeniem fałszywych dróg dotychczasowej państwowej polityki Polski.

Odseparować się od Rosji kołczakowskiej, denikinowskiej czy leninowskiej wałem ludów niezależnych, a obrócić się całą potęgą narodową teraz i na przyszłość ku Zachodowi dla wyzwolenia z niewoli i zatrzymania w granicach swoich milionów ludności polskiej, — to masy historyczna Polski, to wola najpotężniejszego czynnika, pracującego ludu. (a. c.)

## Ultimatum koalicji do Rumunii.

ST. GERMAIN, 8. września. „Intrasigeant“ donosi, że wysłannik ententy Sir Georg Clark otrzymał polecenie postawić Rumunii następujące warunki pod zagrożeniem zerwania przyjacielskich stosunków:

1. Opuszczenie Węgier przez rumuńskie wojska w przeciągu oznaczonego terminu.
2. Zaniechanie rekwizycji.
3. Wydanie dotychczas zrekwirowanego materiału na ręce komisji odszkodowań.
4. Podporządkowanie się znajdujących się na Węgrzech Rumunów pod rozkazy Najwyższej Rady.

## Nowy poseł angielski w Polsce.

PARYŻ. (Havas). (Spóźniony). Z Londynu donoszą: Sir Horace Rumbold mianowany ministrem pełnomocnym Wielkiej Brytanii w Polsce, sir George Clerc ministrem pełnomocnym w Pradze.

Z powodu przerwy telefonicznej między Krakowem a Warszawą nie otrzymaliśmy depesz warszawskich.

## Gwałty litewskie w Kowieńszczyźnie i Suwalskiem.

W Wilnie otrzymano szereg informacji z Kowna:

Akcja antypolska rządu Starzewicza trwa w całej pełni.

Aresztowania trwają w dalszym ciągu. W samym Kownie trochę ucięty, jakkolwiek i tu codziennie władze litewskie biorą po parę osób; natomiast rozszerzyły się na całą prowincję, podległą rządowi Starzewicza. Można powiedzieć, że cała prawie inteligencja polska w Suwalszczyźnie północnej została aresztowana.

Akcja antypolska wzmacnia się obecnie w Kowieńszczyźnie, zwłaszcza w Wilkomierskiem. Aresztowanych władze litewskie umieszczają już nie tylko w Kownie, ale i w Kiejdanach. Ogołanie kraju z elementu polskiego odbywa się obecnie głównie na południe od Kowna, między stolicą Taryby a linią demarkacyjną. W Kownie wzięto się ostatnio do polskich nauczycieli ludowych. Podobno zażądano obecnie spisu członków „Lutni” — dla przedsięwzięcia wśród nich aresztowań.

Aresztowania wywołują naturalne rozgoryczenie

nie wśród szerokich kół ludności, nawet pomiędzy Litwinami.

Była nawet próba interwencji ze strony partii lewicowych,

dotychczas bezskuteczna. W niedzielę przedstawiciel misji francuskiej zwrócił się na piśmie do rządu Taryby z zapytaniem: co oznaczają te aresztowania? Odpowiedzi dotychczas nie było.

Wychodzący w Grodnie dziennik „Echo” otrzymał następujące informacje:

Donoszą nam o niesłychanych gwałtach, jakie się dzieją ze strony Litwinów w Suwalszczyźnie, świeżo objętej przez wojska nasze. Z szeregu nadużyć notujemy następujące:

1) Wyszedł oficjalny rozkaz od władz litewskich zaareztowania wszystkich obywateli Polaków i zniszczenia ich majątków.

2) Bandami litewskimi, które dopuszczają się gwałtów na ludności polskiej, dowodzą dawniejsi oficerowie rosyjscy i niemieccy, lud podburzają księża Litwini.

—o—

## Robotnicy czescy żądają uwolnienia od prowokacji czeskich.

CIESZYN, 10. września. (Pat.). Jak się dowiadujemy, wpłynęła do rady narodowej w Cieszynie imieniem wszystkich robotników polskich we fabrykach w Boguminie prośba o jak najrychlejszą pomoc i oswobodzenie od tych czeskich napastników, którzy znęcają się niemilosierdzie nad ludnością polską. Przed kilku dniami rozwiązali oni organizacje i delegacje polskie

i aresztowali dotąd 12 osób, między innymi inżyniera Morawego, który stanął w obronie robotników. Całą ludność czeską rozdano rewolwery lub granaty ręczne, a nadto grozi się zdemolowaniem fabryk w razie opuszczenia Bogumina. Podpisani proszą o jak najrychlejszą pomoc.

—o—

## Depesze.

### Ponowny spadek koron.

WIEDEŃ. „N. Wr. Abendblatt” podaje, że kurs koron w Zurychu spadł ponownie. Mianowicie dewizy wiedeńskie spadły z 10 na 9.75, korony stemplowane i niestemplowane z 10.50 na 10, korony czesko-słowackie z 18.50 na 17.50.

### NIEMCY ZMIENIAJĄ KONSTYTUCYJĘ.

WIEDEŃ, 10. września. (Pat.). N. Fr. Presse donosi z Berlina, że nowe ultimatum ententy nie będzie odrzucone przez rząd niemiecki, ponieważ rząd ten pogodził się z myślą usunięcia art. 61. Przypuszczają, że nota ententy nadejdzie jutro do Berlina, w którym to wypadku gabinet jeszcze w ciągu tego tygodnia podejmie dyskusję nad odpowiedzią. Słychać, że zgromadzenie narodowe ma być zwołane w przyszłym tygodniu celem przeprowadzenia zmiany konstytucji.

### Podział niemieckiego spadku.

WIEDEŃ, 10. września. (Pat.). BK. iskrowo z Carnarvon. Wedle zestawienia Lloyda, 43 niemieckich okrętów handlowych o pojemności 100.000 tonn zostało rozdzielonych w następujący sposób: Ameryka otrzyma 26 tys. tonn, Anglia 6 tys. tonn, Włochy 2 tys. tonn, Brazylia 1.000 tonn. Reszta okrętów nie została jeszcze rozdzielona.

### Rząd węgierski jeszcze się tworzy.

WIEDEŃ, 10. września. (Pat.). „N. Fr. Presse” donosi z Budapesztu, że minister handlu Heinrich zgłosił swoją dymisję, którą umotywował tem, że obecny rząd nie ma widoków uznania go przez ententę. Ogólne zainteresowanie polityczne skupia się w Kownianach nad utworzeniem bloku liberalnego pod kierownictwem Lovassiego.

### Komisja reparacyjna w Wiedniu.

WIEDEŃ, 10. września. (Pat.). Tekst traktatu pokojowego powiada, że oprócz komisji reparacyjnej, która ma urzędować w Paryżu, mają jeszcze być utworzone sekcje. Jedną z tych sekcji ma mieć swoją siedzibę we Wiedniu. Podczas, gdy jednak w komisji paryskiej państwa narodowościowe i Grecja mają mieć tylko jedno miejsce, będą one w sekcji we Wiedniu w ten sposób zastąpione, że 4 wielkie mocarstwa, jak Ameryka, Anglia, Francja i Włochy, będą miały po 2 miejsca, zaś Grecja, Rumunia, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia po jednym głosie.

### WIEDENCZYCY WYRZUCAJĄ UCHODZCOW.

WIEDEŃ, 10. września. (Pat.). N. Wr. Abendblatt podaje, że dolno-aust. rząd krajowy wydał dziś obwieszczenie wzywające wszystkie osoby, które po dniu 1. sierpnia 1914 przybyły do Wiednia i dotychczas nie uzyskały obywatelstwa austriackiego, do opuszczenia w czasie najpóźniej do 20. września terytorium Austrii. Osoby, które w tym terminie nie wypełnią tego postanowienia, będą bezwzględnie przymusowo odtawione. Wyjątki dopuszczalne będą tylko w razie choroby lub w innych nadzwyczajnych wypadkach.

### Nowy minister kolei w Czechach.

WIEDEŃ, 10. września. (Pat.). Z Pragi donoszą 10 bm. Czeskie Słowo pisze, że wydział wykonawczy partii narodowo-socjalistycznej zaproponował na zastępcę ministra kolei postać Burzivala.

### Rozbicie wśród bolszewików?

WIEDEŃ 10. września. (Pat.). BK. z Amsterdamu. Biuro Reutersa podaje, że ujawniają się oznaki rozłamu między bolszewikami; w szczególności w Rosji południowo-zachodniej tworzą się nowe grupy, które nie chcą współdziałać z radykalną polityką Lenina i Trockiego.

**PRZEPUSTKI**  
(wzór lwowskiego Starostwa)

i inne druki gminne poleca  
**Drukarnia Ign. Jaegera**  
we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

## Magistrat lwowski na usługach lichwiarzy mieszkaniowych.

Lwów, 11. września.

Od pewnego czasu brak we Lwowie mieszkań, podobnie jak we wszystkich miastach, z powodu kilkuletniego zastoju budowlanego.

Przez całą wojnę nie budowano domów, a stare nie wszystkie ją przetrzymać mogły. Brak mieszkań, to raj dla kamieniczników, a że paskarstwo opanowało wszystkie dziedziны naszego życia, nie zatrzymało się ono i przed właścicielami kamienic, którzy już przed wojną nie cieszyli się jak najlepszą opinią, a cóż dopiero teraz.

Zrobione na wojnie majątki poczęli dorobkiewiczce lokować w domach i rozwinął się niebywały handel. Domy przechodzą z rąk do rąk, rosną ceny domów, a co zatem idzie podwyżka czynszów, próby wyrzucania lokatorów na bruk, aby z nowych ściągnąć ostatnią koszulę.

Na nieszczęście kamienicznych paskarzy istnieje ustawa o ochronie lokatorów, która położyła hamulec orgiom czynszowym, lokator opłacający czynsz może spokojnie pozostać w swym mieszkaniu, choćby się to właścicielowi domu nie podobało.

Alé pomysłowość paskarzy jest nieograniczona. Postanowili oni użyć władzy magistrackiej, aby im pomogła obejść ustawę o ochronie lokatorów. Zaczęły wpływać do magistratu podania o konieczności rekonstrukcji kamienic, a co zatem idzie wyrzucania lokatorów z mieszkań. Od lat mający słabość do kamieniczników i czule na ich „nędzę“ serce dał się wciąść na ten podstęp i posypały się ukazy, że z powodu potrzeby rekonstrukcji dom musi być opróżniony.

Znaleźli się jeszcze usłużniejsi panowie, którzy z całą gotowością na życzenie kamienicznika orzekali, że dom grozi zawaleniem i mieszkanię w nim połączone jest z niebezpieczeństwem życia.

Pisaliśmy już o tych walących się domach, które na przekór życzeniu właściciela i wbrew magistrackim ukazom zawalić się nie chcą.

Oto mamy w ręku dokument, w którym magistrat uchwałą z dnia 7. sierpnia 1919 l. 48876. Dep. III. skonstatowawszy z urzędu, że realność przy ul. Żółkiewskiej l. 12, ze względów bezpieczeństwa publicznego musi być gruntownie rekonstruowana, gdyż „cegiły są zupełnie zmurzałe, mury się rozpadają“ i t. d., i „rekonstrukcja musi być w terminie 60-dniowym przeprowadzona“.

Tak orzekł magistrat, a kamienicznik na tej podstawie usiłuje za wszelką cenę wyrzucić lokatorów.

Ale jeden z mieszkańców tej kamienicy nie uwierzył „fachowemu orzeczeniu magistratu“ i poprosił dwóch architektów i budowniczych pp. Salvera i Podhoreckiego, aby ten niebezpieczny dom zbadali i wydali o jego trwałości swoją opinię.

I ten dokument posiadamy w ręku. Orzeczenie tych dwóch fachowców i znawców, wydane dnia 2. bm. brzmi:

Na podstawie wiedzy technicznej i nabytej 35-letniej praktyki orzekamy zgodnie, że budynek przy ul. Żółkiewskiej l. 12 wraz z jednopiętrową oficyną (w której sufit należy naprawić) znajduje się w stanie dobrym, zdatnym do użytku, nie grozi zawaleniem lub niebezpieczeństwem dla mienia i zdrowia mieszkańców i może być bez przeszkód dalej zamieszkałym. Ze względu bezpieczeństwa publicznego ani mieszkańcom, ani też przechodniom nic nie zagraża.

### Mimochodem.

#### OSOBLIWA ODPOWIEDŹ.

Wczorajszy „Kurier lwowski“ ogłosił obszerną kolumnę pod naszym adresem z powodu krótkiej naszej notatki, wywołanej pominięciem tow. Moraczewskiego w sprawozdaniu z wiecu stryjskiego w sprawie Śląska.

Notatka nasza domagała się przede wszystkim wyjaśnienia, dlaczego tak się stało, ale napróżno szukaliśmy odpowiedzi na to właśnie pytanie. Naprawdę nie przypuszczaliśmy, że z red. „Kuriera“ z tak wykrętną i perfidną, a w dodatku bezmyślną spotkamy się odprawą.

Jesteśmy rozbrojeni. Mamy tylko poważne wątpliwości, czy ta właśnie droga uczciwej dziennikarskiej pracy jest właściwą. My w każdym razie będziemy się starali nie zejść na nią, choćby ona nam nawet w tak dobitny sposób była wskazywana.

### Propozycja zaniechania strejków w Ameryce.

Z okazji uroczystości Dnia Pracy Komitet Federacji Pracy w Nowym Jorku przedłożył propozycję, ażeby na przeciąg 6 miesięcy zaniechano wszelkich strejków w Stanach Zjednoczonych, co umożliwi podniesienie się produkcji.

Tak orzekli aż dwaj inżynierowie i zgodnie z tem dom, chwała najwyższemu stoi dotąd niewzruszenie i długie lata na złość swemu właścicielowi zapewne stać będzie.

Również wybrana przez Radę miejską komisja stwierdza, że z kamienicami lwowskimi nie jest tak źle, jakby się to niektórym panom z urzędu budowniczego zdawało.

Alé te orzeczenia inżynierów i członków Rady miejskiej stwierdzają, że mamy tutaj do czynienia z wysługiwaniem się kamienicznikom i paskarzom przez magistrat, który powinien stać na straży ogółu mieszkańców miasta, a zwłaszcza tej ich części, która przy dzisiejszym rozwroście opieki władz tak bardzo potrzebuje.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z korupcją i przekupstwem, przeciwko któremu prezydent i mieszkańcy Lwowa muszą z całą energią wystąpić. Nie możemy dopuścić do tego, aby ludność była wydana na łup paskarzy, których orędownikami byłyby władze magistrackie.

### Czeski arcybiskup w Pradze.

WIEDEN, 10 września (Pat.) „Reichspost“ donosi z Pragi: Z kół parlamentarnych w Pradze podają, że wybór nowego arcybiskupa w Pradze został dokonany. Arcybiskupem został profesor wydziału teologicznego ks. Dr. Franciszek Kordac. (W miejsce dotychczasowego Niemca).

### ROBIENIE NASTROJU W CZECHACH.

PRAGA, 10 września, noc. (Pat.). Korespondent praski dziennika „Journal de Debats“ opisuje w dłuższym artykule nastroje panujące w Pradze z powodu stanowiska ententy w kwestii cieszyńskiej. — Korespondent omawia również możliwość odmówienia podpisu przez delegatów czesko-słowackich na układzie pokojowym z Austrią i oświadcza przy tej sposobności, że należy u Czechów liczyć się z nastrojem duchowym, który miecza fakta i sytuację nie mające ze sobą nic wspólnego. Czesi zapominają o uzyskanych już koncesjach i tryumfach, a zajmują się obecnie tą jedną sprawą. W Pradze mówi się obecnie otwarcie o tem, że Polacy idą na rękę Słowakom i starają się na Słowaczyźnie wywołać konflikt religijny. W czeskich kołach politycznych przypuszczają nawet, że Warszawa byłaby skłonna porozumieć się z Węgrami i Niemcami przeciw Czechom. Rezerwa, z jaką Benes odnosi się do silnej polskiej propagandy w Paryżu, jest w Pradze przedmiotem nieprzychylnych krytyki.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

## PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicya Nossig.  
(Ciąg dalszy).

— „Wiedziałem o tem już dawno“, dodał z rozpaczliwym wysiłkiem.

Spuścił głowę; odczuwał obecność Natalii nader silnie, ona to prześladowała go i przez nią cierpiał od pierwszej chwili, gdy ją ujrzał w parku w ilii Borel, gdy wyciągnęła ręce ku niemu i wymówiła imię swego brata.

— Jak to pan rozumie? — pytała panna Haldin. „O czem wiedziałeś pan już dawno?“

Podniósł twarz bladą, świadczącą o niewypowiedzianym bólu. Powoli jednak przychodził do siebie, pod wpływem budzącej się świadomości cudownej harmonii rysów, linii, spojrzenia, głosu, która tej dziewczynie nadawała piętno istoty tak rzadkiej i niezwyklej, przewyższającej przeciętne pojęcie piękności. Patrzył na nią tak długo, że się zarumieniła. Powtórzyła raz jeszcze pytanie.

— O czem wiedziałeś pan już dawno?

Tym razem dodał się uśmiechnąć.

— Gdyby nie kilka słów powitalnych, wątpiłbym, czy matka pani w ogóle zauważyła moją obecność. Rozumie pani?

Natalia Haldin skinęła głową i opuściła ręce.

— Tak. Serce się kraje. Czy wie pan, że ona jeszcze jednej łyzy nie uroniła?

— Ani jednej łyzy? A pani — Natalio Wikto-

rowno? Pani mogła płakać?

— Mogłam. A zresztą, Cyrylu Sydorowicz, ja młoda jestem i mam wiarę w przyszłość. Ale gdy matkę widzę w tak strasznie przygnębieniu, zapominam o wszystkim... Gdy więc tylko dowiedziałam się, żeś pan przybył do Genewy, czułam, że jesteś pan jedynym człowiekiem, który mógłby nam pomóc...

— Pocieszyć obrabowaną matkę? — zapytał tonem tak dziwnym, że podniosła zdziwione oczy.

— „Pytanie jednak, czy się do takiej rzeczy nadaje?“

— Dlaczego? — zapytała Natalia Haldin łagodnie. „Któż bardziej od pana mógłby nadawać się do tego?“

Tłumił z trudem impulsywny gest rozpacz. — Czy tak? Więc skoro pani tylko słyszała, że jestem w Genewie — pomyślała pa i — i to tak, nie znając mnie wcale? Oto jeszcze jeden dowód zaufania...

Nagle jednak zmienił ton, zaczął mówić naturalnie i swobodnie.

— Mężczyźni to biedne kreatury, Natalio Wiktorowno. Nie mają intuicyjnego zrozumienia dla uczuć ludzkich. Aby znaleźć właściwe słowa dla matki, która straciła syna, trzeba by samemu mieć matkę. Ja mojej matki nie znałem — jeżeli mam pani całą prawdę powiedzieć. Nadzieje pani rozbijają się tu o „serce, które nigdy miłości nie zaznało“, — jak mówi poeta... Co jednak nie znaczy, iżby było zupełnie nieczułe — dodał szeptem prawie.

— Jestem pewną, że serce pańskie nie jest nieczułe, — rzekła panna Haldin.

— Nie, nie jest twarde jak kamień — powtórzył jeszcze w zamyśleniu i takim tonem, jak gdyby patrzył właśnie na to kamienne serce. „Lecz uczynić to, czego się pani po mnie spodziewa — to inna zupełnie sprawa. Nikt jeszcze czegoś podobnego odemnie nie żądał. Nikt żadnej czułości po mnie się nie spodziewał. Aż tu nagle pani z tem żądaniem przychodzi, Pani! Teraz! Nie, Natalio Wiktorowno, teraz za późno. Zawiedzie się pani na mnie.“

Patrząc na tych dwoje ludzi, miałem wrażenie, że powoli budzi się w nich świadomość uroku, jaki opanował ich od chwili, gdy się poraz pierwszy spotkali. Tu obawiałem się, że obecność moja będzie uważaną za niedyskrecję, gdyż wiedziałem, jak ogromnie dalekim byłam od ponurych, rosyjskich problemów, które dusze ich przepełniały.

Panna Haldin, odważna i otwarta, jak zwykle, zapanowała jednak nad swym wzruszeniem i cofnąwszy się o krok, zapytała z takim tonem, jak gdyby mówiła do siebie:

— Co to może znaczyć?

— To znaczyć może, że podczas gdy pani żyje w świecie marzeń i mrzonek, ja obejmuję jasnym okiem całą prawdę i rzeczywistość naszego życia rosyjskiego.

— Jakież ono okrutne! — szepnęła.

— I wstrętne — nie należy zapominać o tem — i wstrętne.

(C. d. n.).

## Jak fabrykowano marmoladę dla żołnierza polskiego?

Lwów, 11 września.

### INTENDANTURA POD KLUCZEM.

Odkrycie głośnych panam gumowych i cukrowych oraz żywiołowe oburzenie całego uczciwego społeczeństwa na widok tych bezecznych zbrodni, popełnianych na koszt nowo powstałej Ojczyzny, spowodowało, że władze energicznie przeprowadziły śledztwo i aresztowały całą intendaturę frontu galicyjsko-wołyńskiego, która ostatnio miała swą siedzibę w Brzeżanach. Szefowie jej odpowiadają obecnie przed sądem polowym, a wyrok będzie podany do wiadomości publicznej.

### DOSTAWCY MARMOLADY.

Minione miesiące były okresem gorączkowej działalności różnego rodzaju paskarzy - oszustów i rycerzy przemysłu. Jak wiadomo, inżynierowie w szlacheckich oficerskich zdejmowali nowe pneumatyki z kół samochodowych, zastępując je starymi, ażeby znów je sprzedać tej smutnej sławy intendaturze, rozdrapywano całymi wagonami cukier, wagonami wywożono nowe mundury zamiast „starych łachów” — słowem, był to okres i panowanie bandytów, o których można było zacytować przysłowie „łódziej na łódzkiej jeździe i łódzkiem pogani”.

W tym czasie spółka, złożona z trzech ludzi, to jest z Antoniego Łowickiego, przemysłowca, zamieszkałego przy ul. Friedrichów 1. 3, Zygmunta Witelsa, kapitalisty, oraz Eisiga Lublina, fabrykanta cukierków przy ul. Berka Josełowicza 1. 11, starali się zawrzeć ze wspomnianą intendaturą umowę w celu dostarczenia dla wojska marmolady. W tym celu z końcem lipca b. r. przedłożyli próbkę marmolady, którą przyjęto. Na wyrób tej marmolady wojskowość miała dostarczyć wspomnianym 5.000 kg. cukru, zobowiązując spółników do dostarczenia 10.000 kg. marmolady.

### INTERES „NA GĘBY”.

Sprawy szły gładkim torem. Dnia 22 sierpnia b. r. otrzymała spółka z magazynu żywnościowego (wojskowego) na dworcu głównym 5.000 kg. cukru białego grysikowego za cenę 35.000 koron, t. j. po 7 koron za 1 kilogram. Cukier ten w ilości 46 worków zwieziono do pracowni Lublina. W drodze transport ten straż bezpieczeństwa wraz z organami kontrolnymi Urzędu zwalczania lichwy przytrzymała — lecz poświadczenia wojskowe czyniły ten cukier netykalnym.

W sprawie dostarczenia marmolady otrzymali pisemne polecenie — a nie umowę pisemną, jak to jest prawnie przyjęte, że odbiorcy cukru mają dostarczyć wagon marmolady po cenie 9 kor. 50 hal. za 1 kilogram.

### FABRYKOWANIE „POWIDEL”.

Wiek dziewiętnasty nazwano wiekiem elektryczności, ale wiek dwudziesty przewyższa poprzedni w szybkości działań i pośpiechu. To też i krzątanie się spółników koło interesu było szybkie i sprawne tak, że Lublin ze spółnikami swymi w przeciągu pięciu dni niecałych „przyskwarzył” 1.000 kg. „powidel-smarowidel”, które już 28 sierpnia b. r. odstawiono do wojskowego urzędu odbiorczego.

### INTERES POCZYNA UTYKAĆ.

Tak pośpiesznie wysmarzona marmolada pośpiesznie zaczęła się psuć tak, że nim znawcy-smakosze z intendatury tyżką donieśli do ust, mikstura ta była już zepsuta i skwaśniała — słowem nie do użycia. Wobec tego marmolady tej nie przyjęto.

### DETEKTYWI W SWOIM ŻYWIOLE.

Wiedząc już o zamagazynowaniu cukru wojskowego u Lublinera, detektywi interesowanych urzędów rozpoczęli dochodzenia tej niepisanej umowy marmoladowo-cukrowej. Podczas rewizji skonstatowano, że ze złożonego cukru brakowało już 440 kg. Dalej ustalono, że cukier ten ważył sam tylko Witels ze spółnikami bez żadnych świadków — tak, że tajemnicy fabrykowania marmolady nie zdołano na razie wyświecić. Zapewne chemik, badający te skisłe mieszaniny, ustali zawartość cukru lub innych składników.

### ŚLEDZTWO WOJSKOWE.

Cała ta sprawa wydała się z wielu przyczyn niejasną władzom bezpieczeństwa, przeło przed kilkoma dniami akta dotyczące się tej sprawy odesłano do prokuratury wojskowej, która prowadzi dochodzenia w kierunku: czy wydanie cukru było legalne, czy porozumiano się co do wydania cukru z referentem dla zdobyczy wojennej — bo cukier pochodził wia-

śnie ze zdobyczy na nieprzyjaciela, dalej zaś co do samej marmolady, w jakim stanie była zaoferowana i o jakim procencie cukru.

Sprawa ta posiada wiele niejasności, które dalsze śledztwo musi rozjaśnić, a to także w tym kierunku, czy marmolada była sporządzona z owoców (jabłek), jak się do tego ustnie zobowiązano i czy cena ta była godziwą, bo w tej zapłacie poza kosztem produkcji miał otrzymać Lublin 20 procent od 1 kilograma „na czysto”.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja i wojskowość; o wyniku doniesiemy wkrótce.

—o—

### 3 chwili.

#### ORGAN PASKARZY.

Lwowski urząd zwalczania lichwy rozwijał bardzo żywą działalność na polu łepienia paskarstwa, która dziś jest powszechną klęską społeczną. Kierownik tego urzędu p. Pajęczkowski zdobył sobie powszechne zaufanie i uznanie, bo na tem trudnym i na pokusy narażonym stanowisku spełniał swoje zadanie, mamy wrażenie, bez zarzutu i z niezwykłym poświęceniem i energią.

Dziś ten urzędnik ma opuścić swoje tak poważne stanowisko, bo taką jest wola moźnych w naszym społeczeństwie paskarzy, którzy albo przewinęli się przez kryminal, albo są na najlepszej do niego drodze.

Przeciw Pajęczkowskiemu wystąpiło wczorajsze „Słowie Polskie” z „patryotycznych” pobudek. Zarzuca p. Pajęczkowskiemu, że w swym zapale urzędowym dobrał się i do „patryotów” p. M. (zapewne Mokrzyckiego) N. (chyba Nowaka) itp. potentatów, u których urząd zwalczania lichwy ze zrozumiałych powodów nie cieszy się sympatjami. Dlatego musi ustąpić, a w jednym szeregu z paskarzami zwalcza go endecki organ. Sympatyczna spółka. Czy nie w tej spółce leży tajemnica „rozwoju” tego pisma. Paskarze mają dość pieniędzy. Gdy nie mogą kupić urzędnika, kupują dziennik, aby w imię patryotyzmu kruszył o nich kopie.

—o—

### 3 ostatniej chwili.

#### Niemcy opuszczają Litwę.

WIEDEN 10 września (Pat.) BK. z Królewca. Opuszczenie Litwy na południe od rzeki Niemen nastąpiło planowo, bez konfliktu.

#### ANGLIA CHCIAŁA STWORZYĆ ZWIĄZEK NADDUNAJSKI.

WIEDEN, 10. września. (Pat.) N. Fr. Presse donosi, że na zjeździe chłopskim w Salzburgu delegat pokojowy Schoenbauer doniósł, iż w szczególności Anglia usiłowała doprowadzić do skutku Związek Naddunajski. By pozyskać do tego niemiecką Austrię miały być poczynione dla Austrii koncesje terytorjalne, rokowania jednak rozbiły się z powodu oporu południowych Słowian.

#### PRZED NOWĄ OFENZYWĄ NA PETERSBURG.

PRAGA, 10 września, noc. (Pat.) Cz. b. pr. donosi z Berlina: Na Morzu Północnym znajduje się eskadra angielska, składająca się z dwu lekkich krążowników i 7 łodzi podwodnych. Eskadra ta ma się przyłączyć do floty pod Kronsztadem, gdzie przygotowuje się wielka nowa akcja przeciw Petersburgowi. „Vossische Ztg.” donosi z Pragi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek ponowili Anglicy atak na Kronsztad od strony morza i w powietrzu. Bomby angielskie wyrzuciły na kilku miejscach znaczne szkody.

—o—

#### Bolszewickie kłopoty.

PRAGA, 10 września, noc. (Pat.) Cz. B. z Mity. W ostatniej swej mowie oświadczył Lenin, że sytuacja wojsk bolszewickich na południu jest ciężka, bo organizacja rad w południowej Rosji zupełnie zawiodła.

### REWOLUCYA W ALBANI.

PRAGA, 10. września. (Pat.) „Narodni Politika” ogłasza rozmowę z Albańczykiem Infan Bejem, który oświadczył: W południowej i środkowej Albanii wybuchła rewolucja, którą wywołały rządy włoskie. Albańczycy nie uspokoją się wcześniej, dopóki wojska włoskie znajdować się będą w ich kraju. Albańczycy nie chcą być ustawicznym przedmiotem sporów i życzą sobie, aby do ich spraw wewnętrznych nikt się nie mieszał. Stosunki gospodarcze są wskutek wpływów obcych wprost katastrofalne.

### MINISTROWIE CZESCY PRZY PRACY.

WIEDEN, 10. września. (Pat.) W sprawie czeskiego ministra kolei Striżbrnego donosi N. Fr. Presse pod datą 10. bm., że jak swego czasu stwierdzono, urzędnik praskiej kasy oszczędności Mestek zdefraudował około ćwierć miliona koron i przegrał je w grze hazardowej.

W grze tej brali udział minister kolei Striżbrny oraz minister rolnictwa Praszek. Prezydent Masaryk w piśmie do p. Striżbrnego podziękował mu za dymisyę, jako za krok, który ułatwił sytuację rządowi i państwu.

—o—

### Awantury włoskie w Rjece.

PRAGA, 10 września (Pat.) Cz. B. z Rjei. Pismo „Vedetta Italia” zaatakowało w ostatnim numerze wszystkich, którzy bronią się przed narzuceniem miastu włoskiego charakteru. W artykule odnosnym zaatakowało pismo również angielską policję, znajdującą się w mieście. Artykuł nie pozostał bez skutku. Wczoraj tłum Włochów urządził demonstrację przed angielskimi koszarami. Demonstracye miały przebieg burzliwy, tak, że wojsko było zmuszone wystąpić przeciw demonstrantom. Policjanci angielscy obsadzili koszar włoskich ochotników i rozbroili znajdujących się tam żołnierzy.

### Jeszcze jedna ofenzywa Kołczaka.

WIEDEN, 10 września (Pat.) Wedle wiadomości z Omska, wojska Kołczaka rozpoczęły ofenzywę. Przyszło do walk w kierunku Kurgan, przyczem wojska białe odniosły zwycięstwo i pojmały wielu jeńców, tudzież zdobyły wiele materiału wojennego.

—o—

### Arystokracja czeska ucieka z kraju.

PRAGA, 10 września. (Pat.) „Wenkov” donosi, że wmięszany w aferę monarchiczną Erwin Natherny, pochodzący ze znanej rodziny arystokratycznej, wyjechał w poniedziałek do Preszburga. Tymczasem pociągami uciekli z Pragi także dwaj inni członkowie arystokracji, wmięszani również w spisek monarchiczny.

—o—

### Rumunia nie podpisze traktatu.

ZÜRICH, 8 września. Paryski korespondent „Neue Züricher Zeitung” donosi, że rumuńska delegacja odmówi ostatecznie podpisu traktatu pokojowego. Rumunia odmowę swą uzasadnia w nocie tem, że klauzula, która dotyczy ochrony mniejszości, jakoteż punkta, które pozbawiają Rumunię prawa zawierania traktatów handlowych nie pozwalają Rumunii podpisać traktatu pokojowego.

—o—

**Lista wypłaty tygodniowej** dla robotników dziennych poleca **Drukarnia Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

# Nowiny z dnia.

Lwów, 11 września.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Czwartek, 11 września o godz. 7-mej wiecz. po raz pierwszy (nowość): „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3-ech aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Piątek, 12 września o godzinie 7 wiecz. „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zeller.

Sobota, 13 września o godz. 3 i pół popołudniu „Lalka“, operetka w 4 aktach Andra.

Sobota, 13 września o godz. 7-mej wieczór po raz drugi „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Niedziela, 14 września o godz. 3 i pół popołudniu po raz 8-my „Gorąca krew“, komedia w 3 aktach M. Fijałkowskiego.

Niedziela, 14 września o godz. 7-mej wieczór po raz trzeci „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Poniedziałek, 16 września o godz. 7-mej wieczór „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zeller.

## TEATR WODEWILOWY:

Dziś dnia 11 września, o godzinie 7.30 wieczorem otwarcie sezonu jesiennego w sali przy ul. Ossolińskich 10. Program nadzwyczaj urozmaicony.

## REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

(ul. Szaszkiewicza 1. 5, — naprzeciw Żandarmeryi).

Od czwartku dnia 11 września br. zupełna zmiana programu: „Klucz od mieszkania“, znakomita farsa (parisiana); „Piękny sen“, operetka w 1 akcie Falla (dotąd we Lwowie nie grana), a nadto część kabaretowo - koncertowa z udziałem baletu dzieci układu baletmistrza Faliszewskiego.

**POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się dziś w czwartek o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

**DHR 1000 KORON** z części dochodu, uzyskanego z festynu, urządzanego przez obyw. Komitet w Lwowniczu otrzymał Polski Komitet „Dzieci na wieś“, za co prezydum składa ofiarodawcom podziękowanie.

**WOLNA AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH** we Lwowie, przy ul. Piaskowej 1. 11, rozpoczyna naukę rysunków i malarstwa dnia 1 października b. r. — Zgłoszenia i wpisy codziennie od 4-tej do 6-tej po południu.

**KOLEJOWYM RENCISTOM** wypłacać będzie Dyrekcja kolei państw. zaliczki na rentę za miesiąc wrzesień br. w następującym porządku: dnia 12-go września od litery A do J; 13-go od litery K do R; 15-go od litery S do Z. W celu podjęcia tych należności mają się uprawnieni zgłosić osobiście z legitymacją kolejową, dekretem i ostatnim odcinkiem pocztowej kasy oszczędności w oddziale VIII, ul. Zygmuntońska 1.

**HOOVER DZIĘKUJE.** Prezes Komitetu „Dzieci na wieś“ otrzymał następujące pismo: „Kochany Panie Prezydencie! Racz Pan, jakoteż wszyscy członkowie Komitetu przyjąć wyrazy wdzięczności za wspaniałe przyjęcie, zgotowane mi przez dzieci lwowskie. Było to istotnie wielkie wyróżnienie oraz wielki zaszczyt dla mnie i moich kolegów brać wspólny udział w pracy, której rezultat był tak dosadnie widoczny. Moi rodacy szczerą się, że przyczynili się do odbudowy fizycznej siły dzieci Polski i jestem pewien, że wszyscy cieszą się wspólnie z Panami z sukcesu pracy.“

**LWOWSKI ODDZIAŁ CENTR. KOMITETU POMOCY DLA DZIECI** podaje do wiadomości, że biura Komitetu przeniesione zostały z dnem 9 września z gmachu liceum im. Król. Jadwigi, ul. Akademicka 9 do gmachu Ligi Pomocy Przemysłowej, ul. Pańska 11 schody III. Strony przyjmuje się od 9—1. Adres telegraficzny: „Lwów Cekapede“.

**INTERPELACJA BEZ ODPOWIEDZI.** Około dwa miesiące upłynęło już od czasu, kiedy ks. Szydelski interpelował prezydum miasta, co się dzieje z mlekiem z obory miejskiej. Odpowiedź prezydenta miała nastąpić, ale dotąd ani Rada miejska, ani też ciekawsi obywatele wyjaśnienia nie otrzymali. Wyczerpująca odpowiedź jest tam więcej konieczna, że kradną po mieście pogłoski, jakoby niektórzy radni miejscy z mleka tej obory korzystali. Nie chcemy tym pogłoskom wierzyć, sądzymy bowiem, że mleko to idzie do ochronek, przytułisk, poradni matek i t. d. Ale publiczne wyjaśnienie uważamy za bardzo wskazane i oczekujemy, że prezydum miasta bezzwłocznie to uczyni.

## POMOC DLA DZIECI W GALICJI WSCHODNIEJ.

Centr. Komitet Pomocy dla Dzieci zwrócił szczególną uwagę z polecenia Ministerstwa Zdrowia na niedolę dzlatwy w Galicji wschodniej. Obok Lwowa szczególnie wydatną jest pomoc Ameryki i rządu polskiego w Stanisławowie, Haliczu, Rawie Ruskiej i Uhnowie. W samym Stanisławowie działa 30 kuchni, pozostających pod egidą Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Centr. Komitetu Pomocy dla Dzieci. — W ogólnej liczbie kuchni jest 9 polskich, 15 żydowskich i 6 ruskich. W miesiącu lipcu wydano: 394.938 obiadów, w czym 291.977 bezpłatnie. W Haliczu funkcjonują 2 kuchnie chrześcijańskie i 2 żydowskie. Ze względu na fatalny stan aprowizacji miasta i ogromne ubóstwo ludności, komitet większość obiadów zmuszony był wydawać darmo. W Rawie Ruskiej istnieją również 2 kuchnie chrześcijańskie i 2 żydowskie; w Uhnowie 1 chrześcijańska i 1 żydowska.

**ODZIEŻOWE DARY AMERYKAŃSKIE** nadesłane dla Lwowa, zostały już wyczerpane. Olbrzymie zapotrzebowanie odzieży i niemożność ich nabycia po cenach obecnych zwróciła ogromną ilość petentów do magistratu. Cała biedota lwowska, powiększona o zdemobilizowanych żołnierzy, skierowała się do zarządu miasta, aby skorzystać z darów amerykańskich i tą drogą zaopatrzyć się w ubranie. Okazuje się jednak, że nadesłane miastu dary nie mogą pokryć zapotrzebowania. Jeżeli to jest możliwe, miasto powinno się postarać o dalsze przydziały odzieży dla biednej ludności, która tylko tą drogą może się w nią zaopatrzyć na zimę.

**WYPADEK PRZY PRACY.** Ignacy Kachmański monter, zamieszkały na Wulce, podczas pracy odniósł od pasa pociągowego obrażenia na prawem ramieniu. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

**ZAJECHAŁ POD KIEPSKIM ADRESEM** Benjamin Friedman, kupiec z Glinian, zakupił „coś nieciężkiego“ towaru i wybrał się drogą przez Łyczaków do domu. Ciekawa straż bezpieczeństwa transport ten skierowała do depozytów policyjnych.

**WIELCE NIEMILA HISTORIA.** Leopold Maczka i Stanisław Juszyński, obaj z Kieparowa, spakowali do plecaka 8 kg tytoniu i z nim wybrali się po wiktuały do Krasnego. Straż bezpieczeństwa tę pełną dobrych nadziei drogę popsuła, bo tytoń skonfiskowała i złożyła w depozytach policyjnych.

**ZGUBA.** Marcin Matys, woźny bankowy, idąc ulicą Sykstuską, zgubił portfel, zawierający 1000 koron i dokumenty.

**DZIEJE JEDNEJ KRADZIEŻY.** Aron Rausen, liczący lat 36, zręcznie wyciągnął z tylnej kieszeni spodni Leibowi Rakowerowi, kupcowi, portfel, zawierający 20.300 koron i dokumenty w chwili, gdy ten wysiadał z wozu tramwajowego na pl. Gołuchowskich. Rakower po chwili zauważył kradzież i rozpoczął lamenty, na co mu jeden czuły człowiek wskazał na spokojnie oddalającego się w kierunku pl. Krakowskiego Rausena. Na zawezwanie poszkodowanego złodziej spokojnie oddał mu nienaruszony portfel, prosząc, ażeby okradziony nie robił z tego użytku. Po tak silnych emocjach Rakower okazał się nieczułym na jego prośby i spowodował aresztowanie kieszonkowca.

**„SZCZECIOWA“ HISTORIA.** Do kupca Zygmunta Friedentala przy ul. Starozakonnej 1. 3, przyszedł Józef Zieliński z Zimnej Wody i oferował mu jeden kilogram szczeci na sprzedaż. Kupiec, wiedząc, że przed niedawnym czasem skradziono pół wagonu szczeci, sprowadził Z. na pilicyę, gdzie ten twierdził, że dostał szczec od nieznanego żołnierza za dwa bochenki chleba. Mimo tego tłumaczenia aresztowano go. W tym samym dniu J. Liebermanowa z Rzeszy polskiej przyniosła 16 wiązanek szczeci, które kupiła po 20 koron od nieznanego mężczyzny. Dowiedziawszy się, że straż bezpieczeństwa poszukuje skradzionego towaru, sama złożyła kupioną szczec na policy.

**ECHA PANAMY GUMOWEJ.** Aresztowanych w sprawie oszustw z pneumatykami na szkodę skarbu państwa i przebywających w areszcie śledczym inż. Stankiewicza, dra Krokowskiego kupca Rosenmana i fryzjera Pretzla odstawiono w ostatnich dniach do aresztów w sądzie wojsk. przy ul. Zamarstynowskiej. Wczoraj aresztowano znów Józefa Bubera, podejrzanego o kradzież gum. Śledztwo ustali, czy chodzi tu również o pneumatyki wojskowe.

**OBRONCA ZŁODZIEI.** Andruch Michajłow, gospodarz z Horbachowa robił zakupy na pl. Zbożowym. W czasie tym pewien kieszonkowiec skradł mu pugilares, zawierający 65 koron i dokumenty. Poszkodowany zauważywszy, to, chciał ująć kieszonkowca, lecz niejaki Stefan Szulkoński ujął go za rękę z tyłu i nie dopuścił do tego. Wobec tego zamiast złodzieja, sam udał się do aresztów policyjnych.

**WYSTAWA OBRAZU MATEJKI: „UNIA LUBELSKA“** otwartą będzie ponownie w gmachu sejmowym w dniach od 10 do 21 września w godzinach od 10-tej rano do 4-tej po południu bez przerwy. Wstęp 1 korona. Młodzież szkolna 50 hal. Dochód przeznaczony na wydawnictwo dzieł ludowych. — Każy, kto nie zna wspaniałego obrazu, niech skorzysta z nadarzonej sposobności.

**NA FUNDUSZ INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT PO ŻOŁNIERZACH WOJSK POLSKICH:**

Robotnicy i urzędnicy Karpackiego Tow. naftowego z tytułu niepobranych halery przy wypłatach w miesiącu sierpniu kor. 552'40.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

**KTO NIE WIDZIAŁ!**  
Niech spieszy zobaczyć,  
-bo jeszcze tylko dzisiaj II b. m.

bezwzględnie  
**PO RAZ OSTATNI**  
wyświetlają

„MARYSIENKA“ i „KOPERNIK“  
rozgłosnej sławy francuski dramat w 7 wielkich częściach p. t.:

**Bouclette**

Oryginalny dramat ten dla swej piękności i znakomitej gry artystów cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem.

Wszelch nauk lekarskich  
**Dr. Wład. Podsoński**  
ordynuje od 3—5 popoł.  
ul. Gródecka 25. 1059—10

**BACZNOŚĆ 12 b. m. PREMIERA**  
w Marysience i Koperniku  
Tryumf słynnej małpy Jack

w znanym powszechnie emocjonalnym widowisku  
**Cyrk Wolfsohna**  
jest jeszcze większym tryumfem jej najwyższej tresury w olbrzymim dramacie w 4 aktach p. t.:

**Trzy sylwety zbrodnice**

(Ślad małej raczki w hotelu Terminus)  
**JACK ROVATI BROWN**  
Najwspanialsza nowoczesna technika filmowa.  
Fantastyczny spektakl kinotechniczny

## Rocznica pierwszej bitwy nad Marną

WARSZAWA, Rad. Pat. Lyon. Na uroczystości z powodu pierwszego zwycięstwa nad Marną w Meaux generał Naulens przemawiając, powiedział: Nigdy w historii żadnego narodu nie było wojny bardziej tragicznej, nigdy przez zadziwiającą zgodność woli i heroizmu nie zażegnano większego niebezpieczeństwa i nieuniknionej prawie klęski. Od najniższych żołnierzy do największych wodzów, każdy oddał się sprawie z całą abnegacją, obowiązkiem patriotycznym, który doprowadził do najwyższego szczytu cnoty wojskowej armii francuskiej. Na błoniach, które nas otaczają, wszystkie klasy społeczne złożyły dowody swego poświęcenia dla idei najszczytniejszej, dla idei Francji, symbolu sprawiedliwości i idealizmu na świecie. Nasi krajowcy z Afryki, którzy zaledwie przybyli na wezwanie, aby wziąć udział w tej bitwie rozstrzygającej, pomieszczeni swoją z krwią naszą w zapale zrodzonym z przywiązania do Francji, a być może kierowani instynktem, że walczą o lepszą cywilizację.

Po prawej stronie gen. Mannuryego atakowała armia angielska z cudowną wytrwałością, właściwą charakterowi Anglików, aby powstrzymać

wprowadzenie posiłków niemieckich w bój i sparażować manewr mający nas okrążyć. Co za harmonia w komendzie! Joffre i Gallieni złączyli w jedno swoje wysiłki, swoje myśli. Jeden obalił obliczenia v. Klucka, wysyłając po za twierdzą paryską wszystkie wojska, przeznaczone na jej obronę, drugi zdobył się na śmiały czyn odcięcia strasznego nacisku niemieckiego na czwarty korpus francuski, przeznaczony do wspierania siódmego korpusu generała Vauthiera. Wróg sądził, że przed nim posuwa się tłum rozbitych, aż naraz spostrzegł, że stoi przed nim zorganizowana armia, która go atakuje. Ani żołnierz, ani dowódca nie zwątpili na chwilę o zwycięstwo, z wiarą w przyszłość podnieśli żądzę zwycięstwa. Armia stanęła na swoich pozycjach, na rozkaz poszła naprzód, dając cudowny przykład siły moralnej, obalając wszelkie teorie naukowe szkół wojskowych i uświęcając nieznany tryumf bohaterstwa żołnierza francuskiego. Pamięć dla zmarłych wymaga, abyśmy teraz wyteżoną pracą służyli dobru publicznemu, służyli Francji, przywódczyni ludzkości.

—o—

## Glossy kałuskie.

Jak pojmują niektórzy „miłość, równość i braterstwo“?

Kałusz, we wrześniu.

O zasadzie „miłuj bliźniego twego“ zapomina arcykatolicka nauczycielka p. Mielnikówna stosownie do okoliczności... Jeśli może z miłości ku bliźniemu, zbiera podpisy, aby rehabilitować znienawidzonego przez parafian duszpasterza ks. S., wobec wytoczonych przeciw niemu zarzutów, iż „przysięgał na wierność“ rządowi ukraińskiemu (nawiasem mówiąc, p. M. sama, pierwsza z nauczycielstwa składała takie przyrzeczenie) — to jednak, jeśli się „wrócić do niej z prośbą o zapisanie do kuchni dla biednych dzieci dziecka, którego ojciec jest internowany, nie widać tej miłości bliźniego.

Należy jednak pamiętać o tem, że Ameryka śle pomoc dla wszystkich biednych dzieci!

\*

Robotnicy, którzy zdrowie i siły oddają celem dobycia soli, nie mogą się doprosić, aby im pewien kontyngent niezależnie od aprowizacyjnego przyznano — natomiast p. Małota mógł niedawno zamienić 120 topek u pewnego chłopca na 80 kg pszenicy, 60 sztuk jaj i 1 kg masła, co w halerzach przedstawia się w ten sposób, iż za 1 topkę soli (licząc cenę magazynową) t. j.

1.07 kor., otrzymał p. M. 3,78 kor. (licząc prowiant po cenie maksymalnej).

Nie idzie o handel, bo to przecie, w sposób uczciwy, dozwolone — ale o równość!

\*

„Po bratersku należałoby przyjąć w swoje“ grono ludzi t. zw. małuczkich, kiedy i oni chcą wedle sił i mocy służyć „sprawom ogólnym“ — takby może powiedział p. A., ale jakże inaczej postępuje!

Robotnikowi, który jest w Komitecie Polskim, oświadczył gniewnie, że „właściwie dla niego niema miejsca w salinie“ — „niech idzie do miasta politykować!“.

—o—

## O powrót jeńców ze wsch. Rosji.

Otrzymujemy następujące pismo:

Sprawa powrotu jeńców naszych ze wschodniej Rosji, tak doniosła dla ich rodzin, zaledwie ruszona dotąd z miejsca, zaczyna w ostatnich czasach powodować społeczeństwo, do domagania się urzeczywistnienia tego powrotu.

—o—

## Obrazki bez retuszu.

### MOJ PRZYJACIEL GUCIO.

Przyjaciela mego Gucia nie widziałem już kilka lat. Nim życie rzuciło na zapadłą prowincję, podczas gdy Gucio dorabiał się sławy i chleba w jednym z dzienników lwowskich, gdzie umieszczał swoje utwory liryczne, placone od wiersza i więcej, placone lirycznie.

Prorokowałam mu wielką nadzieję na przyszłość i lada dzień spodziewałam się ujrzeć go za witrą księgarni Altenberga (to jest, nie Gucia, tylko tom jego poezji), zaś jego samego (to jest, nie tom poezji, tylko Gucia) w starym kalabrijskim kapeluszu, o szerokiemi rondzie, z fryzurą przyciętych włosów na karku, a la członkini Obywatelskiej Ligi Kobiet, z fontaziem pod szyją i prawie bez butów.

Jednym słowem — spodziewałam się odnaleźć w nim wielkość i typ „naszego znanego“ poety, którego po najdłuższym głodowaniu, czekały sążniste nekrologi w całej prawie prasie polskiej, na temat przedwcześnie zgasłego geniusza, którego niewdzięczne społeczeństwo i t. d.

W jakichże zgola odmiennych warunkach, a nizeł się spodziewałam, spotkałam wczoraj Gucia!

Biegł ulicą Akademicką, wyświeżony i wylegantowany jak na raut, ubrany według ostatniego żurnalu, wesoły i ruchliwy jak wróbel, bardzo przystojny i bardzo szykowny.

— Guciu!...

— Serwus baratom! A bodaj cię!... A ty skąd tu się wziąłeś?...

Chwycił mnie w pól, wycalał na ulicy, obrócił kilka razy jak frygą i znowu uściskał.

— No, śmierci bym się prędzej spodziewał, niż ciebie! Bajecznie się stało, że cię widzę! Bajecznie...

Złapał mnie za podranie i pociągnął na drugą stronę chodnika.

— No, jakże z tobą? Mów! Co, jak, gdzie? — pytał Gucio nerwowo.

— U mnie wiecznie to samo. Borykam się z szelmowskim życiem, które przy każdej sposobności pluje mi w twarz i wali mocnym kuliakiem w łeb...

— Pisziesz coś? — spytał mnie Gucio.

— Ot, same głupstwa! Mało...

— Ciagle po 20 czy 30 halerzy od wiersza? — wybuchnął Gucio perlistym śmiechem.

— Et, co tam ja! Cieszę się, że ty teraz na fali. Seryo się cieszę!...

W ciągu szybkiej, urywanej i przeskakującej z przedmiotu na przedmiot rozmowy z Guciem, dowiedziałem się wielu ciekawych i zadziwiających mnie rzeczy.

— Ale powiedz mi wreszcie Guciu, czem się zajmujesz. Czem jesteś...

— To jedno jest pewnem, że przestałem być lirycznym poetą.

— Więc czemże się trudnisz?

— Ja? Hm! Jakby ci to powiedzieć?... Jestem — popularnie mówiąc — złodziejem.

— Ty?!

— No tak. Cóż cię to tak dziwi?... Ja przynajmniej otwarcie się przyznaję do swego zawodu.

W Krakowie zawiązał się już a we Lwowie zawiązuje się obywatelski komitet celem równo-rzędne działania z rządem. Zebrane informacje wykazują, że w danych warunkach aktualnym byłoby na razie sprowadzenie jeńców ze wschodniej Syberyi, z nadmorskich okolic, gdyż tylko droga morska stoi dziś otworem.

Rząd wysłał w końcu września b. r. do Władystoku misję z 6-ciu osób, która ma zwiedzić miejscowości Syberyi, w których jeńcy w liczniejszych grupach przebywają, zawieźć im korespondencję od krewnych i fundusze rządowe (nie od krewnych) na zapomogi i zaopatrzenie ich w odzież i środki żywności a wreszcie podnieść na duchu, już tem samem, że dowiedzą się o staraniach o ich powrót.

Komitety obywatelskie, które w każdym mieście prowincjonalnem zawiązać się powinny, a wszystkie pozostaną w styczności przez odnośzenie się do komitetu w Krakowie, względnie we Lwowie, działacze muszą tymczasem zbierając za pośrednictwem krewnych w kraju, daty: co do imienia i nazwiska, rangi, zawodu, stosunków rodzinnych jeńca i przypuszczalnej daty dostania się do niewoli, oraz miejsca obecnego pobytu, wreszcie czy rodzina byłaby w możności na własny koszt (kilkudziesięciu tysięcy koron) jeńca do kraju sprowadzić jako pojedynczego podróżnego.

Daty należy przesłać głównym komitetom we Lwowie, względnie w Krakowie.

Korespondencję do jeńców, przez misję rządową zabrać się mającą przysyłać należy wprost do „Państwowego urzędu dla spraw powrotu jeńców“ w Warszawie, Królewska 23.

Pieniądzy przez misję przysyłać nie można, lecz przekazywać je trzeba, jeńcom w pobliżu Władystoku przebywającym, przez bank jakiś w Paryżu lub Londynie na bank we Władystoku, najlepiej w dolarach.

Informacji udziela chwilowo z grzeczności Dr. Mülstein, pisemnie na prowincję, oraz ustnie we Lwowie, przy ul. Kopernika 19, II p.

W dniu powszednie między godz. 2—4 pop.

## Komunikat ukraiński.

W pościgu za nieprzyjacielem (bolszewikami) nasze wojska wzięły z płu. wschodu węzeł kolejowy Birzule i posuwając się naprzód doszły do Czubówki i miasto Ananiew. Na półn. wschód od Bałty oblegamy Pieszczanę. Bitwa koło węzła kolejowego Chrystynówka trwa dalej. Nasze wojska zajmują korzystne pozycje. Na pozostałych odcinkach nie nowego.

—o—

Niektórzy hypokryci wolą oficjalnie nazywać się kierownikami konsumów, radcami magistratu, dyrektorami, porucznikami, referentami i t. d., podczas, gdy każdy z nich w rzeczywistości jest tylko złodziejem. Uprzedzenia całych stuleci, przesady społeczne i głupia idiosynkrazja posiadającej klasy do złodziei — wytworzyły ten stan rzeczy, że człowiek, który jest złodziejem, wstydi się przyznać do tego. Dlaczego nie mamy nazywać rzeczy po imieniu? Byłem lirycznym poetą, a teraz jestem złodziejem...

— Więc już teraz nie nie piszesz? — spytałem, nie wierząc własnym uszom.

— Czemu? Od czasu do czasu umieszczam jakiś wiersz w dziennikach. Ot, dla sportu!

— Więc jesteś teraz — jakby to powiedzieć? — lirycznym... złodziejem?

— Coś w tym guście!... Doszedłem do przekonania, że pisać dalej wiersze, skazuje się temsamem na śmierć głodową. Łatwiej zresztą znaleźć w naszym społeczeństwie literata, który umarł na gruźlicę, niż nie znaleźć takich poetów, którzy nie umarli na tyfus głodowy. Mój zawód złodzieja kieszonkowego odpowiada mi zupełnie. Daje mi możność swobodnego, ruchliwego życia, środki na zaspokojenie każdej potrzeby, a nawet fantazyi... Przy mojej znajomości psychologii tłumy i poszczególnych indywiduów, nie mówiąc już o obecnym poparciu władz, zawód złodzieja kieszonkowego należy do bardzo rentownych synkur...

— Jak to rozumiesz poparcie władz?

— Ależ mój drogi, przecie ślepy to nawet

## Zjazd powiatowych Kas chorych.

Zjazd małopolskich powiat. kas chorych, — zwołany przez delegatów Ministerstwa Pracy i Opieki społ. pp. Bolesława Lewickiego i Juliana Obirka, rozpoczął dnia 7 bm. swoje obrady w Przemyślu w sali magistratu. W zjeździe wzięły udział delegacje kilkudziesięciu Kas chorych z całej Galicji. Na zjeździe obecni byli radca ministerjalny K. Osowski, prof. Hilarowicz. Zjazd zajął imieniem Kasy chorych w Przemyślu p. dr. Mantel, wskazując na szczególne zadania Kas chorych, jako przyszłej podstawy systemu ubezpieczeń społecznych. Przewodniczącymi Zjazdu wybrano pp. Bolesława Lewickiego ze Lwowa i Jana Engelscha z Krakowa. Imieniem miasta Prze-

mysla przemówił burmistrz p. Kostrzewski. W dalszym ciągu przemówił imieniem Ministerstwa p. Osowski, poczem rozpoczęto obrady.

Uchwalono po referacie p. Nachera założenie Związku Kas powiatowych b. Galicji. Celem wypracowania statutu i prowadzenia agend aż do Walnego zgromadzenia Związku wybrano komisję wykonawczą, w skład której należą oprócz referenta pp. B. Lewicki, Obirek J., red. Szczyrek, dyr. Salamander, Dr. Buber ze Lwowa — Dr. Mantel z Przemyśla i delegat Kasy chorych drohobyckiej. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy później.

—o—

## Żle poinformowani socjaliści francuscy.

Podczas debaty nad ratyfikacją traktatu w Izbie francuskiej socjalista Marcel Sembat wywołał między innymi:

W sprawozdaniu Benoista jest stwierdzone, że Gdańsk jest praniemieckim miastem. Oczywiście, musiało się Polakom zapewnić przystęp do morza, lecz to było możliwe bez odłączenia Gdańska od Niemiec. Trzeba go było zrobić wolnym portem, a jako linia komunikacyjna wystarcząby umiędzynarodowiona kolej. Tak jednak zrobiono z miasta niemieckiego miasto polskie (?). Jak to pogodzić z zasadą o wolnym wyborze ludności? Odbudowanie Polski zostało uznane przez cały świat. Mimo to uskuteczniłoby to wyzwolenie Polski w ten sposób, że nosi ono najsilniejsze zarodki przyszłej wojny.

Socjalista Mistral oświadczył, że on i jego koledzy nie będą głosowali za ratyfikowaniem pokoju, ponieważ nie zawierano go z myślą o trwałym i sprawiedliwym pokoju.

—o—

## Rozpadanie się Niemiec.

Biuro Wolffa donosi: Z Birkenfeld wysłano do rządu państwowego następującą depeszę: Birkenfeld uchwałą z dnia 30 sierpnia 1919 r. odłączyło się od wolnego państwa Oldenburg i ukonstytuowało się jako samodzielna republika w związku z państwem niemieckim. Prosimy o telegraficzne uznanie tego faktu. Francuskie władze okupacyjne uznały już samodzielną republikę Birkenfeld.

Państwowe ministerstwo spraw zewnętrznych

widzi, że władze idą nam na rękę. Taki np. dyrektor kolei, tramwaju, albo policji, to są istni dobroczyńcy naszego klubu!...

Ow ścisk przy kasach biletowych i wyjściu na peron, idealne ogonki przy wydawaniu przepustek, gmatwanina ciał ludzkich w tramwajach, kłobowisko kurczowo stłoczonych ludzi w wagonach kolejowych — czyż może być idealniejsze pole do działań dla naszego klubu? A zaprowadzenie M. S. O.? Ależ to wprost nasi przyjaciele, którzy ani porównać ze złośliwym policjantem austriackim...

— Daruj, ale o jakim klubie mówisz?

— Nie powiedziałem ci jeszcze? A prawda!

Oto, założyłem klub lwowskich złodziei kieszonkowych. Mamy własny lokal, wydział i komitet wykonawczy. Urządzamy teraz kursa fachowe dla młodzieży, zorganizowałem własną kasę chorych i „Bratnią pomoc”, dla chwilowo uwięzionych przelotków i ich rodzin i poszę się nawet z zamianą założenia własnego organu. Jestem sekretarzem klubu i jednym z najczynniejszych członków. Chcesz, to ci ułatwię przyjęcie?

— Ależ, Guccio!

— Twoja wola! Ale dobrze się złożyło, że cię widzę! Musisz mi napisać rodzaj publicznego podziękowania do dzienników dla dobrodziejów naszego klubu. Ty masz być, cięty styl, więc musisz mi to zrobić... Wejdźmy do „Romy”.

— Ależ, Guccio!

Nie pomogły moje perswazyje, wykręty i prośby. Guccio uparł się i zaciągnął mnie prawie przymusowo do kawiarni.

odpowiedziało, że oświadczenie Birkenfeldu, części Oldenburga, nie da się pogodzić z odpowiednimi paragrafami konstytucji niemieckiej i dlatego rząd niemiecki uznać tego nie może.

## Ze sportu.

„CRAKOVIA” — „POGON”. Największą atrakcją sportową bieżącego roku będzie match w piłce nożnej tych drużyn; odbyć się mający w niedzielę, 14 bm. Po prawie trzyletniej przerwie spotkają się znowu dwie najlepsze w Polsce drużyny. Kraków i Lwów przodują w naszej piłce nożnej, więc spotkanie ich najwybitniejszych przedstawicieli w tej gałęzi sportu stanowić będzie niełada sensację. Bilety na ten match są już do nabycia po niższej cenie u WP. Sotschka.

—o—

## Komunikaty.

STOW. INWALIDÓW - POLAKÓW na Galicję Wschodnią zawiadamia, że Walne Zgromadzenie tegoż Towarzystwa odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 3 po południu w sali Szpitala Wojsk polskich „Technika”.

KLUB PODMAJSTRZYCH MURARSKICH I CIE-SIELSKICH zwołuje wszystkich obecnych tego zawodu na zebranie, które odbędzie się w piątek, dnia 12 września o godz. 5:30 po południu w Stowarzyszeniu, ul. Cłowa 6. — Za Zarząd: Górecki Jan.

BACZNOŚĆ POMOCNICZY GOSPODNIÓ - SZYN-KARSCY! We czwartek, dnia 11 września b. r. odbędzie się w sali „Kawiarni Amerykańskiej”, ul. Trzeciego Maja, zgromadzenie pomocników gospodnio - szynkarskich o godz. 8:30 rano. — Sprawa nader ważna! Jawcie się wszyscy i punktualnie!

— Kelner! Kawa, lody, mrożona, ciasta, papirosy! — dysponował Guccio.

— A jak myślisz — pytał mnie mocno ożywiony Guccio — gdyby tak dyrektora kolei zamianować członkiem honorowym naszego klubu? On przecież jest naszym prawdziwym opiekunem i pracodawcą. Ale o tem, potem...

Pisz!...

Przemocą wetknął mi ołówek w rękę i rozłożył arkusz papieru na stole.

Zredagowane podziękowanie, które zapewne już w najbliższych dniach ukaże się w dziennikach, było tej treści:

Podziękowanie.

Klub lwowskich złodziei kieszonkowych (dolinarzy) składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie J. W. P. Dyrektorowi kolei za specjalne i wydatne poparcie ich zawodowych interesów, przez organizowanie ogonków przy kasach biletowych, wyjściu na peron, dalej przy załadunku wagonów P. T. Publiczności do wagonów i wyrzucaniu teje z wagonów, gdzie „Klub” znajduje pole do pracy i zarobkowania.

J. W. P. Dyrektorowi M. K. E., za prawdziwie ojcowską opiekę, daną możność intensywniej pracy i życzliwe stanowisko zajęte wobec „Klubu” przez niewzruszone życzenie mieszkańców Lwowa, co do uruchomienia większej ilości wozów.

Nadto J. W. P. Dyrektorowi Policji i Dow. M. S. O. za zajęcie obiektywnego i życzliwego stanowiska wobec „Klubu”.

„Klub lwowskich złodziei kieszonkowych”.

Raort.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godz. 7-mej wieczorem w Ryńku 8, I. p.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GAZOWNI I WODOCIĄGÓW odbędzie się dziś w czwartek o godz. 5 po południu w lokalu Rynek 8. Na porządku dziennym sprawa regulacji poborów.

ZGROMADZENIE W KLEPAROWIE. W niedzielę 14 bm. o godz. 5 po południu odbędzie się w budynku gminnym zgromadzenie w sprawie przyłączenia do miasta. — Sprawa ogromnie ważna! Wzywamy wszystkich obywateli, aby się zjawili. — Komitet.

SPROSTOWANIE. Na skutek artykułu w Nr. 221 Szan. pisma z dnia 24 sierpnia br. p. t.: „Naczelnik stacyi katem”, upraszam imieniem klienta mojego p. Stanisława Muellera, naczelnika stacyi w Turcie nad S. o zamieszczenie na podstawie paragr 19 u. pr. następującego

## SPROSTOWANIA:

1. Nieprawdą jest, i z oburzeniem odpieram zarzut jakoby za austriackich czasów jako naczelnik stacyi był podejrzanym o nadużycia przy przysyłkach owsa, ale wręcz przeciwnie, prawdą jest, że to ja właśnie wykryłem przemycanie do Wiednia sprzeniewierzonego ze zapasów Starostwa a na zasiew dla powiatu Turki przeznaczonego owsa, że spowodowałem konfiskatę 3 wagonów tegoż, że wreszcie doniosłem o tem odnośnym władzom, na skutek czego szajka paskarzy i oszustów siedziała po 4 miesiące we więzieniu śledczym, a sprawa toczy się dalej w Sądzie okręgowym samborskim.

2. Nieprawdą jest, jakoby był kiedykolwiek zasuspendowanym lub kiedykolwiek miał dochodzenia służbowe.

Natomiast prawdą jest, że wszystkie anonimowe oszczerstwa paskarzy, mające na celu spowodować moje przeniesienie z Turki, ze strony odnośnych władz wykazane zostały jako tendencyjne kłamstwa, jak również prawdą jest, że u mojej władzy przełożonej za nieskazitelną i sumienną długoletnią pracę, często się pełnem uznaniem i posiadam pierwszorzędną kwalifikację.

3. Nieprawdą jest, jakoby obywatelstwo turczańskie wniosło zbiorowy protest przeciw mojemu powtórnemu mianowaniu w Turcie naczelnikiem kolej.

Natomiast prawdą jest, że jakkolwiek przewidywalnie zostałem w Turcie zamianowanym naczelnikiem stacyi, obywatelstwo tamtejsze powitało mnie nadzwyczajnem uznaniem i życzliwością w przekonaniu, że będę stał na straży dobrych spraw ludności i położy tamę orgii paskarskiej na stacyi, a temu przekonaniu obywatelstwa turczańskiego dałem kilkakrotnie wyraz w czasie mego urzędowania.

4. Nieprawdą jest, jakoby robotnika Sylwestra Piltza pobił lub choćby nawet uderzył.

Prawdą natomiast jest, że były robotnik kolejowy Sylwester Piltz został przezemnie swego czasu za kradzież towarów w magazynie kolej. wydany i pałając z tego tytułu nienawiścią do mnie, zrobił 12 sierpnia br. w biurze moim awanturę, w następstwie której został na polecenie oficera Wojsk P. p. Cz. L. żołnierzami z biura wyprowadzony.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zauważyć, że cała akcja oszczerstw i tendencyjnych zamiarów kompromitowania mnie jest aż nazbyt widocznie naszpikowana chęcią zemsty i teroru za to, że odważyłem się chociaż sam jeden stanąć do walki z rozwydrzonym i niepomawanym paskarstwem-bandytyzmem, operującym w Turcie w zasobne środki i w środkach nie przebiegającym.

Chociaż nazwisk tych osobników nie wymieniam, aż nadto dobrze jednak znani są w całym powiecie, który gorzej Tatarów złupili.

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania jakoteż końcowej uwagi.

Stanisław Mueller.

**Pamiętajcie o funduszu na rzecz walczących Górnolazaków!**

## Połączone fabryki stolarskie i tartaki

pod firmą „**OIKOS**“

POLECAJĄ:

drzwi, okna, posadzki, deszczułkowe, podłogi okrętowe (sosnowe), forniery, dykty, płyty klejone i różne półfabrykaty, oraz materiały budowlane i stolarskie, jak belki, deski, listwy do dachówek i papy, taty itp.

**GONTY stale na składzie.**

PRZYJMUJĄ ZAMÓWIENIA na: budynki drewniane i wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarszczyzny budowlanej, oraz urządzenia biur systemu amerykańskiego.

**Kupują każdą ilość kłoców wzgl. przyjmują do przetarcia** we własnych tartakach.

Biurowe centralne: **Lwów, ulica Kopernika 1. 19**

Reprezentacja: **Warszawa, ul. Czackiego 4/5**

Fabryki: **Rzeszna polska, st. kol. Lwów-Kleparów.**

**Lwów, ul. Zamarstynowska 53.**

**Piotrków, ul. Bujnowska 12.**

1089-8

**REKLAMA!** Ważne dla pp. lekarzy, adwokatów, notariuszy, inżynierów, techników dentystycznych, budowniczych i t. d.

Wyciąć i nalepić na pocztówce.

**ZAMÓWIENIE.**

Do Wydawnictwa „**KALENDARZA LUDOWEGO**“ we Lwowie,  
**UL. SYKSTUSKA 21.**

Zamawiam (y) niniejszem nieodwołalnie.....egzemplarz (e) „Kalendarza Ludowego“ na r. 1920 i przesyłam (y) równocześnie przekazem należytość w kwocie koron..... upraszając o umieszczenie firmy z dokładnym adresem w dziale informacyjnym „Kalendarza Ludowego“.

.....dnia.....191.....

Dokładny adres do pomieszczenia w kalendarzu.

Cena za egzemplarz broszurow any **10 kor.**, w kartonowej oprawie **12 kor.**

**Stenografii polskiej**

według najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach.

Zgłoszenia pod „Stenografia“ do „Dziennika Ludowego“ za kwitem.

**Dr. LAUTERSTEIN** b. elev kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala

Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszcze i t. p.)

**Lwów, ul. Sykstuska 1. 37** (róg Słowackiego).

**Dziewcząt** do mycia flaszek poszukuję. Skład win Maks Wixel i Syn, we Lwowie. Krakowska 14.

## OGŁOSZENIA.

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

**PIECZĘCIE** kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman Sykstuska 1. 19**

**Austriackie** pożyczki, złote, srebrne, papierowe pieniądze kupuje po najwyższym kursie. **Głęboka 21, l. p. drzwi na lewo między 9 a 4.**

**Ważne dla Pań!** Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, według najnowszych krojów, ceny niskie, ul. **Blacharska 20.** 15

## KUPNO

rentownych kamienic, willi, majątków ziemskich w całej Małopolsce, poleca oraz przeprowadza wszelkie transakcje w zakresie pośrednictwa wchodzące z wszelką dokładnością i jak najrychlej.

**„FORTUNA“** Konce. Agencja pośrednictwa kupna sprzedazy kamienic i majątków miejskich

**Franciszka Muszaka**

**Lwów, Frydrychów 8,** od g. 2—5 popołudniu, Przyjmuje w komis. wszystkie wyżej wspomniane dobra i majątki.

**Czeladzi stolarskich i uczni** przyjmie pracownia stolarska **Wł. SIDORA**, Zamarstynów, Ogrodnicza 5

**Cegiel** w każdej ilości dostarczamy dla Lwowa i prowincji (z załadunkiem do wagonu). Najbliższa cegielnia dla odbudowy Kozielnik, Persenków, Sokolniki i Zubrzy. Zgłoszenia: Zarząd cegielni **Dra Schönfelda i Dra Goldberga** Lwów, ul. **Kotłarska 4.**

**Browning** belgijski „N“ większy z nabojami okazuje do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego“.

**W Warszawie** nabywać można

„**Dziennik Ludowy**“ w **Biurze Dzienników „Promień“** UL. **WIDOK 19.**

## ZAPROSZENIE.

Niniejszem uprasza się o wysłanie delegatów na

**I. NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**

**Związku Okręgowego Współdzielczych Stowarzyszeń Pracowników Kolejowych we LWOWIE,**

które odbędzie się

**dnia 21 września 1919 o godzinie 9 tej rano we Lwowie w sali Szkoły kolejowej, ul. Dojazdowa.**

**PORZĄDEK DZIENNY:**

- 1). Sprawozdanie z czynności Związku;
- 2). Uzupełnienie wyborów do Zarządu, Rady Nadzorczej i zastępców;
- 3). Wnioski.

\* Każde Stowarzyszenie Spożywcze pracowników kolejowych Dyrekcji Lwowskiej wysyła na każde 500 członków jednego delegata stowarzyszenia, wyżej 500, 2 delegatów. Delegaci winni przynieść ze sobą mandaty swych Stowarzyszeń jakoteż przez Zarząd podaną ilość deklarowanych członków.

**ZA RADĘ NADZORCZĄ:**

Prezes: **KONOPACKI, m. p.** Sekretarz: **TINTZ, m. p.**

**Monogramy w złocie i srebrze**

wykonuje po najtańszych cenach

**rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA 1. 17.**

**STAMPILIE** kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach

**rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA 1. 17.**

**MYDŁA TOALETOWE**

engros i detalicznie w wielkim wyborze

poleca firma

**MICHAŁ HACKEL**

**Lwów, Kazimierzowska 4.**

**ZAPALNICZKI benzynowe**

od K 3.50 do 30 K

wyroby pokojowe

poleca

**Michał Hackel**

**Lwów**

Kazimierzowska 1. 4

Kupcy otrzymają rabat.



**TABLICE NAGROBKOWE K. 30**

**MONOGRAMY SREBRNE K. 15**

**TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15**

**STAMPILIE KAUCZUKOWE**

oraz **METALOWE**

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

**ZAKŁAD D. WEISS** i FABRYKA

**RYTOWNICZY UL. SYKSTUSKA 13 I. PIETRO.**

**Colosseum**

Od 1 września codziennie o godz. 7-30 wieczorem

**Maryś Zamojska! Domański**, znakomity humorysta warszawski. — **Orlik**, nadzwycz. tańc. rosyjsk. — **Borelli & Little Charly**, fenomenalne balanse. — **Marya Dracowa**. — **Napój miłosny**, operetka. — **Violanti Trio**, balet **Metaphoso**. — **Joe and Jack Two-Step**. — **Villany**. **H mśli Bumsli**. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4. i 7-30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru **S. Gabriela**, ulica **Legionów 1. 3.**

**LOS Y R. G. O.**

**Jeszcze tylko kilka sztuk**

**Ciągnięcie loteryi dnia**

**12 i 13 WRZEŚNIA.**

**Losy do nabycia w administracji „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21, II. p.**

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **JAN SZCZYREK**

Drukarnia **A. Goldmana** we Lwowie ul. **Sykstuska 19.**